Rok IV. № 46.
1910 Czwartek, 17 Listopada.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Instytucya Kościoła Chrystusowego świadczy o istnieniu Pana Boga.

(*C. d.*)

Ten chryzmat wszakże nie dawał nieomylności poszczególnym swym piastunom. Atanazy, Augustyn i inni Ojcowie przeświadczeni są głęboko o nieomylności Kościoła, ale to ich przeświadczenie nie wyklucza możliwych sporów w przedmiocie formalnego wyrazu takowej. Do tego odnosił się także spór co do soborów, ponieważ ilość biskupów na nich zgromadzonych sama przez się nie wystarczała. Św. Augustyn stawia Pismo Święte ponad wszystkie pisma biskupów.[1]) Tamto nie może być przedmiotem sporów, te mogą ulegać sprostowaniu przez mądrość ludzi rzeczy świadomych, przez wyższy autorytet i uczone zdanie innych biskupów, mogą być nawet zganione przez sobory, skoro od prawdy odstępują. Poczytuje też Augustyn synody prowincyonalne za niższe od soborów powszechnych, wyobrażających całe Chrześcijaństwo, a nawet o tych ostatnich mówi, że dawniejsze poprawiane były nieraz przez następne, skoro dzięki doświadczeniu odsłonięte zostało to, co przedtem było zakryte i rozpoznane to, co przedtem było tajemne. Ale ani ta opinia, ani też znane wyrzeczenie Grzegorza Nazyazeńskiego o sporach ludzkich na soborach[2]) nie może prowadzić do powątpiewania o nieomylności Kościoła i powszechnych jego soborów w przechowaniu depozytu wiary. Grzegorz W. ma tylko na widoku współczesne sobie synody, na których zło nietylko nie było usunięte, lecz owszem pomnożone nawet. Podobnie Augustyn myślał tylko o synodach afrykańskich i toczącej się na nich kwestyi chrztu kacerskiego.

[1]) De bapt. 2, 3.
[2]) Ep. 130.

W przeciwnym razie nie mógłby mówić, że sobory powszechne jedne drugie poprawiały, gdyż naówczas dwa tylko były takie sobory i z tych drugi Konstantynopolitański stopniowo tylko zdobywał sobie ogólne uznanie. Pierwszy z nich tylko poruszył kwestyę chrztu kacerskiego; ta zaś choć ściśle była związana z dziedziną wiary, poczytywana była przeważnie za kwestyę dyscypliny. To też dla Augustyna może tu tylko chodzić o nowy fakt z historyi albo teologii, przy którym nie jest wykluczona potrzeba zmian poprzednich postanowień.

Że św. Augustyn bierze za punkt wyścia brak wyraźnie o tej kwestyi wypowiedzianej opinii soboru powszechnego, widzimy z jego uwagi, iż Cypryan nie zadowoliłby się powołaniem na sobór Afrykański, gdyby w tym przedmiocie mógł przytoczyć opis soboru powszechnego. „Nie ośmielilibyśmy się twierdzić coś podobnego, gdybyśmy nie znajdowali poparcia w zgodnym autorytecie całego Kościoła, przeto i on (Cypryan) musiałby co do tego ustąpić, gdyby już za jego czasów ta kwestya należycie została wyjaśniona i umocniona przez sobór.“ [1]) Do tego dodaje także przyczynę, dla której się to naówczas nie stało i w tem określone zostaje bliżej jego pojmowanie soboru. „Jakim sposobem bowiem przedmiot ów okryty takiemi gęstemi chmurami sporów mógłby być zupełnie ustalony i wyjaśniony przez sobór powszechny, gdyby przedtem nie był podejmowany w różnych krajach, w wielokrotnych rozprawach toczących się wśród biskupów. Spory te doprowadziły w końcu do jasnej prawdy, która ostatecznie została ustalona.“

Może podlegać wątpliwości, czy św. Augustyn wspominając sobór po śmierci Cypryana, ma na myśli sobór w Arles, czy też w Nicei, prawdopodobnie jednak tamten, ponieważ w swej nauce o Trójcy Świętej nie uwględnia jeszcze Nicejskiego. W końcu mówi: „Albowiem późniejsze sobory w czasach następnych stawiane są ponad wcześniejszymi, a powszechnemu soborowi oddawane jest pierwszeństwo przed częściowymi.“ Zgodnie z Cypryanem stawia on powagę całego Kościoła ponad powagę 71 biskupów afrykańskich. [1]) Z tego wynika, że nie poczytuje on w jednakiej mierze za przedstawicielstwo nieomylnego Kościoła soboru względnego, lecz raczej Kościół powszechny, reprezentowany na soborze powszechnym, jakkolwiek o tym ostatnim nie przytacza dokładnych danych.

Sobory powszechne nigdy faktycznie nie były w przeciwieństwie do soborów dawniejszych. Już biskupi na drugim soborze Konstantynopolitańskim (553 r.) uprzytomniali sobie zarzut, że potępienie trzech rozdziałów mogłoby ich postawić w przeciwieństwie do soboru Chalcedońskiego. Potępienie to nieraz było istotnie tak pojmowane i do dziś dnia oceniane jest tak przez polemistów protestanckich. „Wiara dwóch dawno zmarłych, ale wysoce czczonych Ojców Kościoła wschodniego uznana za prawowierną przez sobór Chalcedoński została potępiona w Konstantynopolu, a zatem postanowienia jednego soboru ekumenicznego w widocznem stają tu sprzeciwieństwie do postanowień soboru poprzedniego, prawda, że tylko w odniesieniu do osób i pism, pozostających jednak w bezpośredniem stosunku do dogmatu“ (Hase).

Mowa tu o Teodorecie i Ibasie, albowiem o Teodorze z Mopsuestyi w sporze dotyczącym „trzech rozdziałów“ sobór Chalcedoński nie wypowiedział się wcale. Co do dwóch pierwszych postawiony był w Konstantynopolu zarzut raczej pozorny, łatwo dający się usunąć. Teodoret i Ibas osobiście zostali uznani za wolnych od herezyi nestoryańskiej i dzięki temu odzyskali swoje biskupstwa. Sobór nie wyraził jednak przez to uznania dla ich poprzednich postępków i dla ich pism. Owszem pewna wątpliwość o ich prawowierności wywołała nawet potrzebę, tem

1) De bapt. 2, 4, 15.

1) De bapt. 3, 10, 14.



MATKA NAJSŁODSZA.

bardziej stanowczego potępienia Nestoryusza. „O całej tej sprawie rozstrzygnął sobór piąty, nie poddając w wątpliwość opinii soboru Chalcedońskiego i przywrócenia przezeń obu biskupów na ich stanowiska. I rozstrzygnięcie to zostało objektywnie uzasadnione; co najwyżej powiedzieć można, że pozostawało ono w sprzeciwieństwie ze zdaniem kilku uczestników soboru Chalcedońskiego" (Hefele).

Nieomylność soboru łączy się z nieomylnością Kościoła. Wobec tego te tylko sobory całkowicie lub częściowo za nieomylne uchodzić mogą, które dotyczą całego Kościoła i przez ogólne jego uznanie do znaczenia powszechnych zostały podniesione. W ostatniej instancyi rozstrzygać tu musi nie nauka, lecz Kościół. Temu przypisać trzeba, że „pewna liczba soborów stopniowo przez cały Kościół Powszechny uznana została, choć co do niektórych, z niejaką różnicą wyboru w Kościele zachodnim i w Kościele wschodnim. Przypisać to należy pewnej wewnętrznej konieczności, pewnej konsekwencyi w rozwoju myśli o istocie Bogo-człowieczeństwa, tak iż każdy sobór późniejszy stwierdzenie swej prawowierności znajdował w wyznaniu bezwarunkowej swojej przynależności do całego szeregu soborów poprzednich" (Hase). Przez to bowiem uznane zostało, że nie dowolność i kaprys, lecz duch prawdy przewodniczył zebraniu. Powszechne potrzeby chrześcijańskiego życia w wierze, a nie subtelności teologiczne były istotnymi motywami rozpraw i postanowień soborów powszechnych. Wynikiem ich było zachowanie i wyjaśnienie nieomylne przekazanej nauki.

Gdybyśmy sądzili o charakterze soborów litylko wedle zewnętrznego ich składu, to nieraz nastręczałyby się nam poważne wątpliwości. „Na synodach w Aryminium i Seleucyi (359) trzy razy większa ilość biskupów zebrana była, aniżeli w Nicei, a jednak postanowienia tych soborów zostały zupełnie odrzucone, ponieważ nie odpowiadały owej zaznaczonej wyżej konsekwencyi w rozwoju myśli Kościoła t. j. nie zgadzały się z wiarą Kościoła Powszechnego. Wprawdzie większość biskupów na synodzie w Aryminium odnowiła wiarę nicejską i odłączyła od Kościoła przywódzców Aryan, ale biskupi owi po większej części nie zdawali sobie sprawy z tego, że Aryanie w innem znaczeniu brali tekst literalny, ponieważ mniemali, że kapłani czegoś podobnego czynić nie mogli. Biskup Damazy wystąpił z protestem przeciwko synodowi, gdyż poczytywał go za sprzeczny z synodem nicejskim. Skoro biskup aryański Maksymin powołał się na wyznanie wiary trzystu trzydziestu biskupów w Aryminium, odpowiedział mu Augustyn: „Nie mów mi o takich pismach, których bądź to nie mamy w danej chwili pod ręką lub też, których powaga wcale mnie nie obowiązuje." Synod w Seleucyi z powodu rozterki, jaka zaszła pomiędzy jego członkami, zakończył się bez żadnego rezultatu, tak, iż cesarz Konstantyn wedle swej woli mógł się rozporządzać.

Przebieg sporów aryańskich okazuje dowodnie, że zwycięstwo odniosła nietylko „konieczność określonej konsekwencyi myślowej," lecz, w wyższym nierównie stopniu, nieomylność Kościoła Powszechnego, t. j. nie tylko przedstawicieli Kościoła — biskupów, ale i ludu. Jeśli chodzi o prawdę czysto formalną, to wszakże i błąd może rościć pretensye do pewnej konsekwencyi logicznej. Owóż w Kościele chrześcijańskim zawarta jest nie tylko formalna, ale i materyalna prawda. Po wstąpieniu na tron Jowiana (363) Atanazy wraz z synodem aleksandryjskim mógł powiedzieć, że wyznanie wiary nicejskie jest wiarą głoszoną od stuleci, którą przyjmują wszystkie Kościoły na Wschodzie, i w Hiszpanii, z wyjątkiem nielicznych, przejętych duchem aryańskim.

W tym stanie rzeczy nic nie zmienił tak zwany rozbójniczy synod efezki (449). Niezależnie nawet od zmiany panowania, która odebrała mu wszelkie znaczenie, nigdy on nie mógł otrzymać charakteru soboru powszechnego. Prawda, że i w soborach powszechnych nie brakło pewnych wpływów świeckich, atoli postawa Kościo-

ła w czasach następnych, gdy te wpływy zupełnie ustały, okazuje po której stronie był Kościół, a z nim i prawda. Synod konstantynopolitański w roku 754 liczył w swem gronie 338 biskupów i sam sobie dał nazwę ekumenicznego. Ale czyż można poczytywać go za ogólne przedstawicielstwo Kościoła, i czyż może być mowa o powszechnem dlań uznaniu? Ogłoszony przezeń zakaz czci obrazów tak daleko tylko mógł działać, jak daleko sięgało ramię cesarskie. Tak Kościół rzymski, jako też i patryarchowie wschodni po za obrębem cesarstwa oświadczyli się przeciwko temu synodowi, a sobór lateraneński w r. 769 rzucił nań klątwę. Sobory powszechne mają znaczenie o tyle tylko o ile są wyrazem wiary całego Chrześcijaństwa. Im też głównie zawdzięczać należy utrwalenie i utrzymanie jedności Kościoła.

Stąd powiada św. Antoni z Florencyi: „I sobór powszechny mylić się może, jakkolwiek bowiem wyobraża on cały Kościół, to jednak Kościołem nie jest, tylko jego wyobrażeniem. To też możliwe jest, że wiara zachowa się tylko w jednostce. I wtedy jednak można powiedzieć, że znajduje się ona w Kościele. Widzimy to podczas męki Chrystusa, gdy wiara zachowała się tylko w duszy Najświętszej Panny, a wszyscy inni ulegli zwątpieniu, a jednak Chrystus modlił się za Piotra, aby wiara jego nie ustała." [1]) Modlitwę Zbawcy za Piotra przedstawia św. Antoni, jako modlitwę za wiarę całego Kościoła, a nietylko za następców Apostołów.

(*C. d. n.*)

1) Summa doct. p. 3, lit. 23, c. 2, 6. Civ. Cath. Ses. VII. Vol. V, p. 52.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Marka.

Uwagi moralne do Rozdziału XIV. *(C. d.)*

12. A pierwszego dnia Przaśników, gdy Paschę ofiarowali, rzekli Mu uczniowie: Gdzie chcesz abyśmy szli i zgotowali, żebyś jadł Paschę?

Baranek Wielkanocny, którego pożywali Żydzi na pamiątkę wyzwolenia ich z niewoli Egipskiej, był figurą Chrystusa, który ofiarowany na krzyżu i przyjmowany w Komunii Św. wyzwala wierzących w Niego i miłujących Go z więzów grzechowych i śmierci wiecznej.

Chrystus, pożywając baranka wielkanocnego, zakończył stare prawo figury i proroctwa, a rozpoczął nowe — rzeczywistości i wypełnienia obietnic Bożych przez ustanowienie Przenajśw. Sakramentu.

O ile tedy rzeczywistość i wypełnienie obietnicy przewyższa figurę i jej zapowiedzi, o tyle większy obowiązek ciąży na chrześcijanach w wypełnieniu nowego prawa polegającego na godnem uczęszczaniu do Komunii Św. Dla tego Chrystus Pan powiedział: Jeśli nie będziecie pożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pić Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.

My więc, bracia najmilsi, pamiętajmy, że godna i częsta Komunia Św. to dany nam Nowy Testament Pański od którego wypełnienia zależy osiągnięcie tych łask i dóbr, jakie nam Chrystus przez ofiarę Krzyża wysłużył.

13. I posłał dwu ze swych uczniów, i rzekł im: Idźcie do miasta: i spotka się z wami człowiek niosący dzban wody, idźcież za nim.

14. A gdziekolwiek wnijdzie, powiedzcie panu domu, że Nauczyciel mówi: Gdzie jest odpocznienie moje, gdziebym jadł Paschę z uczniami moimi?

15. A on wam ukaże wieczernik wielki usłany: i tam zgotujcie nam.

Chrystus, polecił uczniom swoim, aby szukali miejsca, gdzieby mógł dokonać dzieła najwyższej swej miłości — ustanowienia Przenajśw. Sakramentu.

Do kapłanów tedy, jako do uczniów Chrystusowych, należy starać się o przygotowanie odpowiedniego miejsca czyli świątyni, gdzieby mogła się sprawować Najświętsza Ofiara Eucharystyczna; obowiązkiem zaś wiernych jest użyczać kapłanom koniecznych po temu środków.

Chrystus nie żąda dla siebie wspaniałych świątyń, ale domaga się, aby Jego Wieczernik świadczył o miłości i gorliwości tych, pośród których zamieszkał Utajony w Przenajśw. Sakramencie.

Niech tedy ubóstwo świątyń naszych będzie przyozdobione przedewszystkiem bogactwem i pięknością tych cnót, jakie wykonywa prawdziwa miłość i roztropna gorliwość, a wtedy i zewnętrzna ozdoba naszych kościołów stanie się miłą Bogu i ludziom.

16. I poszli uczniowie Jego, i przyszli do miasta: i znaleźli jako im powiedział, i zgotowali Paschę.

Uczniowie uwierzyli słowom Chrystusa i ściśle zastosowali się do poleceń swego Boskiego Mistrza w odnalezieniu i przygotowaniu miejsca od wieków przewidzianego i wybranego dla dokonania tak wielkiej Tajemnicy Miłości. Wiara bowiem w Boską moc Chrystusa i ścisłe wypełnienie Jego woli świętej winny ożywiać serca tych, którym Chrystus chce się całkowicie oddać w Komunii Św.

17. A gdy był wieczór, przyszedł z dwunastoma.

Dwunastu przedstawicieli 12 pokoleń Izraelskich zostało wezwanych przez Chrystusa na ucztę Eucharystyczną, lecz nie wszyscy byli godni tego wezwania.

Podobnie i dziś całe chrześcijaństwo, a nawet cały świat, wzywany jest do uczestnictwa z Chrystusem w Eucharystyi, lecz nie wszyscy są godni, aby wziąć udział w tej uczcie niebieskiej.

Nie każdy bowiem, kto nosi imię ucznia Chrystusowego godzien jest przystąpić do Komunii Św., lecz tylko ten, kto miłuje Chrystusa i naśladuje Go czystem a szczerem sercem.

18. A gdy oni siedzieli i jedli, rzekł Jezus: Zaprawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mię, który je ze mną.

Chrystus mając ustanowić Przen. Sakrament i zjednoczyć się ze swymi uczniami w Komunii Św. odpowiednio ich przygotował do tego najświętszego i najzbawienniejszego aktu.

Najpierw pobudził uczniów swych do głębokiego zastanowienia się nad stanem swego sumienia w stosunku do Niego samego.

Czy wierzą w Jego Boskie posłannictwo, czy Go miłują, czy nie ufają zbytnio sobie i są pokorni, czy niema w nich jakiego przywiązania do siebie, do świata, do zmysłowości lub do czegokolwiekbądź, coby ich mogło przyprawić o zdradę i zaparcie się Go, podobnie i my, zanim przystąpimy do Stołu Pańskiego zastanówmy się głęboko nad powyższemi pytaniami. Pomnijmy na słowa św. Pawła: Niech doświadczy samego siebie człowiek i tak niech z Chleba tego je i z Kielicha pije.

19. A oni poczęli się smucić, i mówić mu z osobna: Izali ja?

Wszyscy apostołowie poczęli się smucić usłyszawszy zapewnienie Chrystusa, że jeden z nich Go wyda, i każdy z osobna pytał swego Mistrza o stan swej duszy. Lecz nie wszystkich smutek i zapytania były szczere i jednakową miały przyczynę.

Bezwątpienia wszyscy, prócz Judasza, zasmucili się, że umiłowany ich Boski Mistrz będzie zdradzony i wydany w ręce grzeszników! Smucili się również z trwogi i obawy przed własną słabością i nędzą o której wiedzieli, że jest wielka i lękali się aby Bóg nie dopuścił na nich tak ciężkiego występku zdrady. Judasz zaś zasmucił się, że zamysły jego nie są tajne Chrystusowi i że może nie uda mu się osiągnąć swych niegodziwych zamiarów.

Gotujący się tedy do godnego przyjmowania Komunii Św. powinni najpierw smucić się i boleć nad nędznym stanem swej duszy, następnie przy trybunale pokuty oczyszczać ją ze zdrad grzechowych i nie inaczej jak po rozgrzeszeniu kapłańskiem przystępować do Stołu Pańskiego.

Biada temu, kto kryje w sercu swem grzech ciężki i obłudnie się spowiada i przystępuje do Stołu Pańskiego ze zdradą. Taki będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej czyli zdrady Chrystusa.

20. A On im rzekł: Jeden ze dwunastu, który ze mną macza rękę w misie.

21. Wprawdzie Syn Człowieczy idzie, jako o Nim jest napisano: lecz biada człowiekowi temu przez którego Syn Człowieczy będzie wydany: lepiejby mu było, by się człowiek ten nie narodził.

Chrystus na pytania swych uczniów odpowiedział w ten sposób, żeby nie ujawnić zdrady Judasza. Jeden tylko św. Jan dowiedział się od Chrystusa, że Judasz jest zdrajcą.

Nie chciał bowiem Boski Mistrz, korzystać z Boskiej swej wszechmocy dla własnej obrony, tembardziej że już przyszedł był czas, w którym miał przelać krew swoją Przenajświętszą na okup świata. I my nie żądajmy od Boga cudów w naszej obronie, lecz idąc za Chrystusem wypełniajmy we wszystkiem Wolę Bożą choćby jej wypełnienie nawet śmiercią nam groziło.

Chrystus przestrzegł Judasza przed zdradą, grożąc mu wielkością kary Bożej. Podobnie i my pociągajmy ludzi do Boga zapewnieniem miłosierdzia Jego; ale w ostateczności, gdy zobaczymy, że przepowiadanie miłości Bożej nie osiąga należytego skutku, nie zaniedbujmy przestrzedz winnych przed grożącą im Sprawiedliwością. Jeśli kto odrzuci miłosierdzie, tego dosięgnie sprawiedliwość.

(C. d. n.)



Przenajświętsza Eucharystya.

Komunia Święta jest pokarmem życia nadprzyrodzonego.

II. (C. d.)

Mamy poznać, w jaki sposób Komunia Eucharystyczna odżywia dusze ludzkie, w jaki sposób wprowadza do nich życie nadprzyrodzone Boskie. Bo chociaż nauczyciele Kościoła, oparci na jasnych słowach Chrystusa, mówią o tym skutku Komunii, chociaż Chrystus wypowiedział ten skutek w słowach, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości: „Kto pożywa Ciała mego i pije moją Krew, ma żywot wieczny,“ [1]) to znaczy Boski, — jednakże wyjaśnienie, w jaki sposób dokonywa się to uczestnictwo duszy w życiu Boskiem przez Tajemnicę Miłości, umocni wiarę naszą, zwróci nas do tego Sakramentu, zniewoli szukać w Nim odrodzenia ducha.

Według praw fizycznego odżywiania, funkcya ta zależy na przyjmowaniu przez daną istotę pierwiastków, które znajdują się w pokarmie i są zdolne powiększyć jej substancyę, rozwinąć jej siły i zdolniejszym uczynić jej organizm do spełniania różnych czynności względnie do przeznaczenia różnych władz i organów. Odżywianie sprowadza się do asymilacyi — upodobnienia, jakie zachodzi między organizmem a pożywnymi pierwiastkami pokarmu, które przechodzą w części organiczne; zachodzi tutaj ponowne i ściślejsze połączenie między organizmem a pożywnemi częściami pokarmu, jakby obfitsze uczestnictwo organizmu w życiu, jakie zawiera w sobie pokarm. Im posilniejsze są i liczniejsze pierwiastki życiowe w przyjętym pokarmie,—tem doskonalsze jest odżywianie, bo wtedy bardziej wzmacnia się życie organizmu, skuteczniej naprawiają się zużyte lub uszkodzone części, działanie staje się pewniejsze i bardziej intensywne. Stąd wynika, że wartość odżywiania zależy od wartości pokarmu i zdolności asymilowania się jego części pożywnych z organizmem.

1) Jan VI, 55.

Te dwa warunki musimy zastosować do odżywiania Eucharystycznego. Musimy mianowicie wyjaśnić: co przyjmuje człowiek w Pokarmie Eucharystycznym,—jaka jest natura, wartość, przymioty i odżywcze bogactwo tego Pokarmu,—a następnie w jakiej mierze Pokarm Eucharystyczny może być przyswojony przez nas, czyli w jakiej mierze łączy nas ze sobą?

Kogóż to bowiem przyjmujemy w Komunii Świętej? Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka zarazem, „Samego Istotnego Sprawcę i Źródło życia, którego przyjmujemy, jako prawdziwy pokarm i napój, odżywiający nas i naprawiający,“ [1]) — jak ktoś powiedział. Postacie Chleba i Wina nie są to tylko znaki święte i uświęcające, które przyjmuje nasze ciało, aby sprowadzić szczególne łaski na ducha, jak to dzieje się w innych Sakramentach. Bo chociaż są i w tym Najświętszym Sakramencie znaki Sakramentalne, jednakże nie one stanowią Sakrament, ale Sam Chrystus, który obecny jest pod ich osłoną i który za ich pośrednictwem zstępuje Sam do duszy człowieka. Nie tylko więc w danym razie do znaku zewnętrznego przywiązana jest łaska poświęcająca, ale Sam jej Twórca; nie tylko — przez Sakrament—udziela się duszy łaska poświęcająca, ale Sam Dawca tej łaski, Świętość Istotna. Samego przeto Chrystusa, Twórcę wszelkiego życia, pod postaciami Chleba i Wina—Pokarmu i Napoju — w stanie sakramentalnym, przyjmuje człowiek do swego wnętrza. „Powiedzieliśmy, bracia, że Pan w pożywaniu Swego Ciała i w piciu Swojej Krwi polecił, żebyśmy trwali w Nim, a On w nas.

1) „Specialis et proprius modus communicationis et consecrationis vitae est, quod ipse Auctor et fons vitae nobis fit verus cibus et verus potus nutriens et reficiens.“ Thesis XVII, ap. Franzelin.

Trwamy zaś w Nim, gdy jesteśmy Jego członkami; a On trwa w nas, gdy jesteśmy Jego kościołem,“—powiada św. Augustyn, wyjaśniając Tajemnicę Komunii Świętej. [1])

„Jak w innych Sakramentach pierwiastki materyalne, podniesione do porządku poświęcającego, zastosowują się nam przez pośrednictwo natury naszej zmysłowej jakoby przez bramy, ażeby ich moc nadnaturalna przeniknęła do naszej duszy i poświęciła ją,—powiada teolog Franzelin, — tak w tym Sakramencie Sakramentów zastosowuje się nam nie tylko pierwiastek poświęcony i poświęcający, ale Sam Twórca świętości, Chrystus, w stanie sakramentalnym chleba i wina; przyjmujemy Go do wnętrza. On Siebie Samego udziela ciałom naszym za pomocą Ciała Swojego i Krwi przenajdroższej, oraz zamieszkuje w naszych członkach, żeby nas zjednoczyć najściślej ze Sobą i z Siebie zaczerpnąć życie nadprzyrodzone i w nas je przelać. Jednakże to zjednoczenie sakramentalne nie jest skutkiem Sakramentu, lecz samem zastosowaniem Sakramentu jako znaku i przyczyny tej jedności z Chrystusem, przez którą On mieszka w nas, a my w Nim. Stąd jedność z Chrystusem, którą opisuje św. Jan w r. VI swojej Ewangelii, dokonywa się przez zjednoczenie sakramentalne z Chrystusem, jako z pokarmem i napojem; jest to zjednoczenie mistyczne przez miłość, która jednoczy nas z Głową (Chrystusem) i nawzajem jako członki między sobą, a zjednoczonych zachowuje.“ [2])

Św. Tomasz z Akwinu, chcąc zaznaczyć nieporównaną wyższość Eucharystyi nad inne Sakramenta, powiada, że inne Sakramenta „posiadają moc wyłącznie jako narzędzia, którą nadaje im Chrystus, czyli posiadają moc stworzoną przez Chrystusa i podniesioną przez Niego aż do mocy uświęcania; podczas gdy Eucharystya zawiera i daje Samego Chrystusa i łączy z Nim jako Sprawcą istotnym świętości.“ [1])

Wreszcie należy przyznać, że jest to jedyny sposób pojmowania, i sposób jedynie prawdziwy, tych słów Chrystusa, w całej głębi ich rzeczywistości: „Jam jest Chleb żywota... Albowiem Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój.“ [2]) Chrystus nie mówi tutaj, że Jego słowa, łaska lub inny dar Jego dobroci — różny od Niego Samego — będą naszym pokarmem, lecz On Sam we własnem Ciele i z Krwią Swoją przenajdroższą.

Zważmy nadto, że Ciało i Krew Chrystusa są ożywione przez Jego Duszę Najświętszą — zarówno w Sakramencie Ołtarza, jak i w niebie, — zważmy, że są one złączone z Boską Chrystusa Osobą, a w Niej z Jego Bóstwem. Zważmy, że to zjednoczenie Ciała Chrystusowego z Jego Duszą i Bóstwem jest aktualne, żyje i działa, że zatem jest to cały Chrystus,

---

[1]) Diximus, fratres, hoc Dominum commendasse in manducatione carnis suae, et potatione sanguinis sui, ut in illo maneamus et ipse in nobis. Manemus autem in illo, cum sumus membra eius; manet autem ipse in nobis; cum sumus templum eius.“ Tract. XXVII, in Joan. ante med.

[2]) Sicut in Sacramentis aliis elementa sensibilia elevata ad ordinem sanctificantem nobis secundum partem sensibilem nostrae naturae velut de portis applicantur, ut eorum virtus supernaturalis penetret ad animam eamque sanctificet; ita in hoc Sacramento Sacramentorum non solum applicantur elementum sanctificatum et sanctificans, sed ipse Auctor sanctitatis Christus in statu sacramentali cibi et potus „intus suscipitur, quemadmodum Patres loquuntur, seipsum corpore suo et sanguine pretioso corporibus nostris communicet; nostrisque membris sese impertit“, ut nos sibi arctissime uniat, et vitam supernaturalem a se in nos derivet. At haec sacramentalis unio non est effectus Sacramenti, ut signi, et causa illius unitatis cum Christo, qua ipse in nobis manet et nos manemus in ipso. Unitas itaque cum Christo, quae describitur Joann. VI. et quae significatur et efficitur per unionem sacramentalem cum ipso ut cibo ac potu, est unio spiritualis per charitatem, qua cum capite et membra inter nos invicem arctius copulamur et coniuncti conservamur.“ Thes. XVII.

[1]) „In Sacramento Eucharistiae continetur ipse Christus substantialiter; in aliis autem Sacramentis continetur quaedam virtus instrumentalis participata a Christo; semper autem quod est per essentiam potius est, eo quod est per participationem“. Summ. III Pars, q. LXV, a. 3.

[2]) Jan VI, 35, 56.



CHRYSTUS I SAMARYTANKA.
(Obraz G. Dorè)
Dobry Pasterz—Jezus,—szukając zbłąkanej owieczki, odpoczywa przy starożytnej studni Jakóbowej u wrót Samaryi. Przychodzi tam Samarytanka, z którą wdaje się w rozmowę Boski Miłośnik dusz, tłomaczy jej tajemnice wiary i nawraca.

cały Bóg-Człowiek, we własnej Osobie Boskiej, że Jego to przyjmujemy, jako pokarm mistyczny dla duszy. A więc przyjmujemy Chrystusa w całej pełności Jego życia Boskiego i ludzkiego, w całej obfitości Jego doskonałości Boskich i ludzkich, w całem bogactwie Jego zasług, w całej mocy Jego działania Boskiego i ludzkiego i z całą skutecznością Jego Świętości Boskiej i ludzkiej. Przyjmujemy Go takim, jakim jest, ze wszystkiemi doskonałościami i przymiotami Jego Natury i życia, ze wszystkiemi zasługami Jego czynów, wszystką ceną Jego cierpień i śmierci na Krzyżu. Nie przestaje On, dlatego że przychodzi do nas w Komunii Świętej, być — jako Bóg — początkiem wszelkiego życia, Stwórcą i Zachowawcą wszystkiego, Najwyższym Panem wszelkiego stworzenia i Opatrznością dla niego. Nie przestaje On, dlatego że my Go przyjmujemy, być Odnowicielem świata całego, Odkupicielem człowieka, Głową i powszechnym Początkiem świata nadprzyrodzonego, wszelkiej świętości w Aniołach i ludziach, wszelkiej łaski i chwały. Gdy przychodzimy do Komunii Świętej, by w Niej szukać naprawy, odnowienia i nowego życia przez Tego, który powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę,“ [1]) to Chrystus cały, w tem życiu nieskończonem Boga-Człowieka, w tej mocy Odkupiciela i Uświęciciela, łączy się z nami w sposób tajemniczy, ale rzeczywisty, by żywić nasze dusze, udzielać im

[1]) Mat. XI, 28.

życie nadprzyrodzone, czyli Boskie, rozwijać je w nich, co znaczy uświęcać je. [1])

Czyż wobec tego można dziwić się, że to Ciało Zbawiciela, które przyjmujemy w Komunii Świętej, nazwane jest Chlebem nadprzyrodzonym, [2]) pożywnym i godnym dusz królewskich, [3]) — Chlebem, który zawiera w sobie wszystkie rozkosze, wszystkie ponęty i szczęście, [4]) — Chlebem żywym i Chlebem ożywiającym. [5]) — Chlebem Boga Samego, który daje pożywać tegoż Boga i który ubóstwia tych, co Go pożywają. Czyż można dziwić się, że Krew Chrystusa, którą przyjmujemy w Komunii Świętej, przyrównywana jest — dla swej czystości — do wody oczyszczającej, [6]) dla swoich skutków w duszy — do wina wzmacniającego, [7]) dla swojej słodyczy do mleka zmieszanego z miodem, [8]) dla rozkoszy i szczęścia, jakie sprawia w duszach, do kielicha upajającego? [9]) Zaiste, tylko to jedno jedyne pożywanie Ciała i Krwi Chrystusowej zasługuje w całem tego słowa znaczeniu na nazwę uczty. Tutaj bowiem pod skromnemi postaciami podawane jest człowiekowi najwyższe Dobro, Dobro nad dobrami, Dobro nieskończone i wieczne!..

(*C. d. n.*)

1) Franz. Thes. X de Sacram. in genere, Corrol. I.
2) Mat. VI, 11.
3) Ks. Rodz. XLIX, 20.
4) Mądr. XVI, 20.
5) Jan VI, 33, 35.
6) Ekkli. XV, 3.
7) Joel II, 19.
8) Ks. Wyjść. III, 8.
9) Ps. XXII, 5.

Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

(C. d.)

W niedzielę, 4 września, o godzinie 10-ej z rana, wielotysięczne tłumy ludu naszego napełniły naszą świątynię Łowicką, reszta rozpostarła się na obszernych placach przed kościołem. W presbiteryum, po stronie Ewangelii, otoczona Siostrami zakonnemi, zajęła przygotowane dla siebie miejsce Założycielka nasza, Marya Franciszka; był to dla niej dzień radosny: za chwilę miała oglądać konsekracyę dwóch nowych biskupów Kościoła, któremu dała początek i którego nie przestaje być duszą, otaczając go macierzyńską troskliwością i ciepłem macierzyńskiego serca. W presbiteryum, od strony głównej nawy kościoła, zajęli swe miejsca przedstawiciele Starokatolickiego Kościoła: ks. Antoni Absenger, proboszcz z Biel w Szwajcaryi, delegat Biskupa E. Herzoga, następnie księża Holenderskiego Kościoła — Mikołaj Prins, proboszcz z Harlem, Piotr Jan van Hardervijk, proboszcz ze Schiedam, i Korneliusz Wijker, proboszcz z Amersfoort. Nieco dalej zajęli miejsca delegat Warszawskiego Generał-Gubernatora p. Tiażelnikow, Naczelnik powiatu Łowickiego p. Budiłowicz i inni przedstawiciele władz miejscowych. Wszyscy oczekiwali rozpoczęcia obrzędu konsekracyjnego.

Zauważyć należy, że konsekracya biskupa jednego lub wielu, według ustaw Kościoła Maryawickiego, dokonywa się na żądanie kleru i ludu tej kustodyi, do której należy wybrany, oraz za zgodą Kapituły Generalnej Kapłanów Maryawitów, Ministra Generalnego i większości Biskupów Katolickich, pozostających w jedności z Kościołem Maryawitów. Konsekracyi winni dokonywać, co najmniej, trzej biskupi. Głównym konsekratorem powinien być sam Minister Generalny, o ile jest biskupem, lub inny biskup Maryawicki, wyznaczony przez niego. Na uroczystość konsekracyjną powinien być wyznaczony dzień niedzielny lub świąteczny, żeby mogli uczestniczyć w niej wierni.

Obrzęd konsekracyi naszych Elektów zaczął się o godzinie $10^{1}/_{2}$ z rana, i odbył się w języku ojczystym, tylko Biskupi Współkonsekratorzy odczytywali odpowiednie miejsca po łacinie z pontyfikału rzymskiego.

Ze względu na wspaniałość tego obrzędu uważamy za rzecz stosowną przytoczyć go szczegółowo.

W oznaczonej godzinie, poprzedzani przez kleryków asystujących, dyakonów i mistrza ceremonii, O. M. Dominika Skolimowskiego, wyszli z zakrystyi przed Wielki Ołtarz Najdostojniejszy nasz Biskup, Jan Marya Michał Kowalski, ubrany pontyfikalnie w ornat, mitrę, z pastorałem drewnianym w ręku, Najdostojniejszy Arcybiskup Utrechtu Gerard Gul i N. Biskup Haarlemu Jakób van Thiel, ubrani w kapy białe i w mitrach na głowie. Przed Wielkim Ołtarzem Biskupi, zdjąwszy mitry, wraz z całą asystą, przyklękli i oddali pokłon Chrystusowi, utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie. Następnie główny Konsekrator, wziąwszy mitrę na głowę, wszedł przed Ołtarz i zasiadł na przygotowanem dla niego faldistoryum (rodzaj taburetu); obok niego, po obu stronach, zasiedli Biskupi Współkonsekratorzy, również mając mitry na głowach. Ceremonia zaczęła się od przyjęcia delegatów tak ze strony ludu, jak kleru, którzy prosili Konsekratora o konsekracyę Elektów.

Trzej kapłani Maryawici delegowani od kleru kustodyi Płockiej, na czele grupy delegatów od ludu z tejże kustodyi, przystąpili do Ołarza i uklęknąwszy przed Przenajświętszym Sakramentem, zwrócili się do Konsekratora z prośbą o błogosławieństwo, w słowach:

Błogosław Ojcze.

Konsekrator siedząc błogosławił ich znakiem krzyża i mówił przytem:

Niech Pan zawsze nas strzeże i nami rządzi i niech nam udzieli radości niebios Ten, który w Eucharystyi pośród nas króluje.

Wtedy delegowani wstali, a Konsekrator zapytał ich:

Bracia najmilsi, czego żądacie?

Na co delegowani odrzekli:

Żeby Pan i Bóg nasz dał nam pasterza.

Konsekrator: Którego z kapłanów chcecie mieć pasterzem?

Delegowani: Maryę Jakóba (Próchniewskiego).

Kons: Cóż wam się w nim podobało?

Deleg: Skromność, pokora, cierpliwość i inne cnoty.

Kons: A macie dokument elekcyjny?

Deleg: Mamy.

Kons: Przeczytajcie.

Ojciec Marya Jan Przyjemski odczytał rzeczony dokument, który brzmiał, jak następuje:

Dokument elekcyi Ojca Maryi Jakóba na biskupa pomocniczego Kościoła Katolickiego Maryawitów.

Kapituła Generalna OO. Maryawitów, odbyta w mieście Płocku, dnia 20 maja, roku bieżącego, pod prezydencyą swego Ministra Generalnego, mając na względzie Chwałę Bożą i zbawienie dusz, obrała na biskupa pomocniczego (coadiutorem) Ojca Maryę Jakóba, uznając w Elekcie męża roztropnego, ozdobionego cnotami miłości bliźniego, czystości, wstrzemięźliwości i łagodności, podobającego się we wszystkiem Bogu i ludziom.

Na dowód autentyczności niniejszego dokumentu podpisani: (tutaj następowały podpisy Kapłanów Maryawitów).

Po odczytaniu dokumentu i podpisów, Konsekrator odpowiedział:

Bogu dzięki.

Po tych słowach delegowani z kustodyi Płockiej odstąpili, a zbliżyli się delegowani z kustodyi Łódzkiej, prosząc o konsekracyę dla Kustosza Łódzkiego, O. Maryi Andrzeja Gołębiowskiego; na czele tej delegacyi był O. Marya Gabryel Krakiewicz, proboszcz z Sobótki, on też odczytał dokument elekcyjny.

Ceremonia powyższa jest przywróceniem starożytnego zwyczaju, z pierwszych wieków chrześcijaństwa, zwanego w pontyfikale rzymskim „scrutinium serotinum“ (badanie wieczorne), pozostawionego w tej księdze jako archaizm bez znaczenia, który przypomina dawne czasy, kiedy kandydatów na biskupów wybierał i prosił o konsekracyę dla nich lud z duchowieństwem danej dyecezyi. Obecnie kandydatów na biskupów, w Kościele Rzymskim, obiera kapituła kanoników, potwierdzają wybór rządy świeckie, które następnie traktują z papieżem o prekonizacyę wybranych. „Badanie wieczorne“ zastąpiła dzisiaj—nie mająca literalnie nic wspólnego z Chrystusem i ideą Jego — przysięga elekta na wierność papieżowi, która z biskupa czyni — w stosunku do papieża — niewolnika i żandarma obowiązanego żyć i pracować tylko dla interesów papiestwa, prześladować i tępić wszystkich, którzyby nie chcieli uznać nad sobą władzy papieskiej. [1])

Ale wróćmy do naszej konsekracyi.

Po odczytaniu dokumentu elekcyi O. M. Andrzeja, wszyscy delegaci odeszli od Ołtarza, a Biskupi Współkonsekratorzy wprowadzili z zakrystyi przed Konsekratora obu Elektów, ubranych jak zwykle do Mszy Świętej w szaty kapłańskie. Gdy zbliżyli się do Ołtarza, wszyscy oddali cześć Przenajświętszemu Sakramentowi; poczem Biskupi wstali, pierwszy zaś z Elektów, M. Jakób, klęcząc poprosił Konsekratora o błogosławieństwo, mówiąc:

Błogosław Ojcze.

Na co Konsekrator odpowiedział: Światło ze Światłości Ojca niechaj was swoją świętą jasnością oświeci.

Lud odpowiedział: Amen.

Następnie Arcybiskup Gul zwrócił się do Konsekratora ze słowami:

Czcigodny Ojcze, Święta Matka Ko-

---

1) Patrz Pontificale Romanum, de consecr. Episcoporum.

ściół Katolicki żąda, abyś na tych oto kapłanów obowiązek biskupstwa włożył. [1])

Konsekrator, zwracają się do Biskupów Asystentów, zapytał: A czy wiecie, że godni są tego?

Obaj Biskupi odrzekli: O ile ułomność ludzka pozwala wiedzieć, wiemy i jesteśmy przekonani, że są godni.

Konsekrator: Bogu dzięki.

Po tych słowach Konsekrator, zwracając się do klęczących między Biskupami Asystentami Elektów, zapytał każdego z nich zosobna:

Najmilszy Bracie N., czy chcesz przyjąć na siebie odpowiedzialny przed Bogiem i ludźmi obowiązek pasterski?

Na co każdy z Elektów: Czcigodny Ojcze, współbracia moi, wybrali mię, choć niegodnego, na swego pasterza, przeto uczyń, Ojcze, ze mną, jak ci Duch Święty natchnie.

Konsekrator: Czy będziesz miał dosyć sił, aby odpowiedzieć godnie wybraniu swemu?

Elekt: Mam nadzieję w Bogu, że przez włożenie rąk twoich udzieli mi Duch Święty tej mocy, jaka jest potrzebna do pasterzowania w Kościele Bożym.

Konsekr: Jakie posiadasz święcenia i jaki obowiązek zajmujesz w Kościele Świętym?

Elekt: Ja brat Marya Jakób posiadam święcenia kapłańskie, zajmują obowiązek Wikarego Generalnego (a O. M. Andrzej — Kustosza Łódzkiego) w Kościele Maryawickim.

Konsekr: Które Księgi Pisma Świętego czytają się w twym Kościele?

Na to pytanie każdy z Elektów wymienił wszystkie Księgi Starego Testamentu, według Wulgaty, jak również Nowego Testamentu.

Konsekr: Znasz kanony Starożytnego Kościoła i Ustawy Maryawickie?

Elekt: Naucz mię ich Ojcze.

Po tej odpowiedzi, Elekci — dotąd klęczący na stopniach Ołtarza — powstali i usiedli, między Biskupami Asystentami, na przygotowanych stołkach naprzeciw Konsekratora. Wtedy Konsekrator, siedząc w mitrze, rozpoczął pytać Elektów o zasady wiary w następujący sposób.

Konsekr: Starożytne ustawy Ojców Kościoła pouczają i zalecają, ażeby ten, kogo obrano na biskupa, przedtem zanim zostanie pokonsekrowany, był wypytany ze wszelką miłością o wiarę w Przenajświętszą Trójcę, jak również i o to, co dotyczy obowiązków właściwych biskupiemu urzędowi; gdyż konieczną jest rzeczą pamiętać na słowa św. Pawła: na nikogo nie wkładaj rąk rychło, i na to, żeby elekt wiedział, jak ma się zachować w Kościele Bożym. Konieczną też jest rzeczą, aby bez nagany byli ci, co kłaść mają na niego ręce biskupie.

Potem Konsekrator, zwracając się do każdego Elekta z osobna, pytał ich:

Konsekrator: Dla tej więc samej powagi starożytnej i polecenia, zapytujemy was, najmilsi Bracia, z całą miłością: czy rozum swój, o ile będziecie w stanie, zechcecie poddawać pod wyrok i orzeczenie Pisma Świętego?

Elekci, każdy z osobna, powstając nieco, dawali po kolei odpowiedzi:

Elekt: Tak z całego serca chcę we wszystkiem poddawać rozum mój orzeczeniom Pisma Świętego i wyroków Jego we wszystkiem słuchać.

Konsekrator: Czy przyrzekacie słowem i przykładem nauczać lud podług tego, co wyrozumiecie z Pisma Świętego?

Elekt: Przyrzekam.

Konsekrator: Czy przyrzekacie podania Ojców Kościoła, wyroki Soborów Powszechnych ze czcią przyjmować, nauczać i zachowywać?

Elekt: Przyrzekam.

Konsekrator: Czy przyrzekacie strzedz obyczajów swych od wszelkiego złego i, o ile zdołacie, za Bożą pomocą, do wszelkiego dobrego je stosować?

Elekt: Przyrzekam:

Konsekrator: Czy przyrzekacie zachować czystość i wstrzemięźliwość za Bożą pomocą, oraz tych cnót nauczać?

---

[1]) Słowa te i inne były mówione przez Biskupów w łacińskim języku.

Elekt: Przyrzekam.

Konsekrator: Czy przyrzekacie bezinteresowne oddanie się Sprawie Bożej i chronienie się sprośnego zysku?

Elekt: Przyrzekam.

Konsekrator: Czy przyrzekacie pokorę i cierpliwość w sobie zachowywać i innych tak nauczać?

Elekt: Przyrzekam:

Konsekrator: Czy przyrzekacie uprzejmość, miłosierdzie i miłość dla ubogich, pielgrzymów i wszystkich w potrzebie będącyca?

Elekt: Przyrzekam.

Konsekrator: Według ustaw Kościoła Maryawickiego każdy kapłan i biskup Maryawicki, obowiązany jest złożyć uroczyste śluby zakonne. Czy chcecie, Bracia, teraz te śluby odnowić?

Elekt: Pragnę je odnowić i zaraz złożyć w twe ręce, Ojcze.

Tutaj każdy z Elektów odnowił śluby w następujący sposób:

Ja Brat Marya Jakób (względnie M. Andrzej) ślubuję iobiecuję Bogu Wszechmogącemu, który jest obecny przedemną w Przenajświętszej Hostyi, Najświętszej Maryi Pannie, błogosławionemu Ojcu Franciszkowi, Wszystkim Świętym i Tobie Ojcze, przez cały czas życia mego zachować I-ą Regułę Braci Mniejszych św. Ojca Franciszka, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności, w czystości i szerzeniu czci Przenajświętszego Sakramentu, według ustaw Zgromadzenia Kapłanów Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania.

Po tych słowach Konsekrator odpowiedział: Tych wszystkich i innych cnót niech wam udzieli Pan, i niech was strzeże i umacnia we wszelkiej łasce swojej.

Lud dodał: Amen.

(*C. d. n.*)



Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.